Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 21 kwietnia 1934 r. 1048.-

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t .A i d a s" o 1 5 - l e c i u zajęcia W i l n a p r z e z w o j s k a p o l s k i e ."Liet.Aidas" Nr.88 z 19.IV.1934 r.Art. p.t."15-cie lat bezprawia". Streszczenie:

20 kwietnia Polska obchodzi swoistą rocznicę. Mianowicie 20 kwietnia 1919 r. przed 15-tu laty legjoniści polscy poraz pierwszy wdarli się do Wilna. Według wiadomości prasy polskiej, na uroczystości przyjedzie do Wilna wielu działaczy z "owych czasów". Oczekiwany jest sam Piłsudski, którego się w Polsce uważa za głównego inicjatora zdobycia Wilna.

Uroczystości obchodowe mają na celu osłonięcie bolesnego bezprawia, wyrządzonego Litwie przez Polskę i zagłuszenie dźwiękami fanfar głosu opinji publicznej, który xx dzisiaj również wykazuje światu tę ciemną plamę w dziejach odbudowanej Polski.

Obranie daty 20 kwietnia, jako daty jubileuszowej spowodu zagrabienia Wilna, nasuwa pewne wątpliwości. Przedewszystkiem zamyka się tu świadomie oczy na fakty historyczne. O ile Polacy 20 kwietnia 1919 r. wdarli się do Wilna, to przecież później zostali z Wilna "wyproszeni". Nie mówiąc już o linji demarkacyjnej, wytkniętej przez państwa koalicyjne nieliczące się z inwazją polską, sami Polacy 7 października 1920 r. podpisali w Suwałkach pakt, na mocy którego przyznali Wilno Litwie. Tak więc inwazja polska do Wilna 20 kwietnia 1919 r. była później de facto i de jure zlikwidowana.W związku z tem fakt ten bodaj nie może pochlebiać polskiej ambicji narodowej. Istotnie przynajmniej dotychczas wszystkie swe uroczystości Polacy dostosowywali do obchodu 9 października 1920 r. Od gwałtu Żeligowskiego Polacy nie wypuścili już Wileńszczyzny ze swych rąk. Wydaje się przeto, że dla wszelkich"jubileuszów" powinno się brać w Polsce datę 9 października 1920 r. Można snuć jedynie domysły dlaczego obchodzi się w r.b. dzień 20 kwietnia 1919 r.

Jedną z przyczyn, która zmusza dziś Polaków do przypominania wcześniejszej daty zagrabienia Wilna, jest bodaj okoliczność, że warunki, jakie istniały w czasie inwazji polskiej do Wilna 20 kwietnia 1920 r., były nieco korzystniejsze dla polskiego usprawiedliwiania się, aniżeli w czasie gwałtu Żeligowskiego. Gwałt Żeligowskiego dokonał się w warunkach tak sprzecznych z prawem, że sami Polacy byli zmuszeni osłonić go inscenizacją buntu swego wojska. Dziś o inscenizacji tej bardzo niemiło jest Polakom wspominać.Wogóle cała historja zagrabienia Wilna jesienią 1920 r. zaczyna się widocznie samym Polakom wydawać zbyt ciemna, by można było nadal ją afiszować. Bodaj z tej przyczyny Polacy próbują obecnie znaleść inną datę"jubileuszów" zagrabienia Wilna.

Następnie Polacy zapewne myślą, że wcześniejsza data jest lepsza z tego względu, iż świadczy ona o dawniejszych rządach polskich w Wileńszczyźnie. Polska może jednak obchodzić kilka rocznic zagrabienia Wilna, zaś akt gwałtu od tego nie stanie się legalny. Bezprawie pozostanie bezprawiem. Każdy nowy "jubileusz" zagrabienia Wilna będzie jedynie przypomnieniem tego bezprawia.

Dzisiaj zapewne nic tak dobrze nie przypomina wyrządzonej Narodowi Litewskiemu krzywdy, jak wspominany obchód. Przypomnienie to dziś daje się zauważyć bardziej niż kiedykolwiek, gdyż warunki polityczne w Europie Wschodniej zmieniły się w kierunku stabilizacji pokoju. Pozostała bodaj jedyna sprawa wileńska, która zaciemnia polityczny horyzont w Europie Wschodniej. Fakt ten rzuca się wszystkim w oczy. O nic innego właśnie nie chodziło polskiemu ministrowi Spraw Zagr. Beckowi, gdy uznał on za możliwe gniewać się spowodu obecnego stanu stosunków polsko-litewskich. Beckowi chodziło o opinję publiczną, która pragnęłaby widzieć pokój również w tym zakątku Europy. Jednak Beck się oszukał, sądząc, że świat po latach zapomniał z czyjej winy wytworzyła się obecna sytuacja pomiędzy Polską a Litwą. Wynurzenia Becka, dające wyraz jego oburzeniu przyniosły więc inne wyniki, niż się Beck spodziewał. Urzędowej prasie polskiej przypadło w udziale niełatwe zadanie łagodzenia wrażenia, jakie wywarły wynurzenia Becka. Stanowiło to jeszcze jedną wskazówkę, że opinja publiczna śledzi z wielkiem zainteresowaniem za przebiegiem sporu polsko-litewskiego i że opinja ta jest bezspornie po stronie prawa.

Wieści, dochodzące z Wileńszczyzny świadczą, że ten oderwany od Litwy kraj marnieje. Wieś cierpi nędzę, zaś miasta zanikają.Samo Wilno miało przed wojną półtora razy tyle mieszkańców, co obecnie, zewnętrzny zaś wygląd miasta tak przypomina miasto opuszczone, czy też znajdujące się w strefie działań wojennych, że nie ulega

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Lietuvos Aidas" o 15-leciu zajęcia Wilna przez wojska polskie. "Liet.Aidas" Nr.86 z 19.IV.1934 r.Art. p.t."15-cie lat bezprawia". Streszczenie:

20 kwietnia Polska obchodzi swoiste rocznice. Mianowicie 20 kwietnia 1919 r. przed 15-tu laty legjoniści polscy poraz pierwszy wdarli się do Wilna. Według wiadomości prasy polskiej, na uroczystości przyjedzie do Wilna wielu działaczy z "owych czasów". Oczekiwany jest sam Piłsudski, którego się w Polsce uważa za głównego inicjatora zdobycia Wilna.

Uroczystości obchodowe mają na celu osłonięcie bolesnego bezprawia, wyrządzonego Litwie przez Polskę i zagłuszenie dźwiękami fanfar głosu opinji publicznej, który aż dotąd również wykazuje światu tę ciemną plamę w dziejach odbudowanej Polski.

Obranie daty 20 kwietnia, jako daty jubileuszowej spowodu zagrabienia Wilna, nasuwa pewne wątpliwości. Przedewszystkiem-zamyka się tu świadomie oczy na fakty historyczne. O ile Polacy 20 kwietnia 1919 r. wdarli się do Wilna, to przecież później zostali z Wilna "wyproszeni". Nie mówiąc już o linji demarkacyjnej, wytkniętej przez państwa koalicyjne nieliczące się z inwazją polską, sami Polacy 7 października 1920 r. podpisali w Suwałkach pakt, na mocy którego przyznali Wilno Litwie. Tak więc inwazja polska do Wilna 20 kwietnia 1919 r. była później de facto i de jure zlikwidowana. W związku z tem fakt ten bodaj nie może pochlebiać polskiej ambicji narodowej. Istotnie przynajmniej dotychczas wszystkie swe uroczystości Polacy dostosowywali do obchodu 9 października 1920 r. Od gwałtu Żeligowskiego Polacy nie wypuścili już Wileńszczyzny ze swych rąk. Wydaje się przeto, że dla wszelkich "jubileuszów" powinno się brać w Polsce datę 9 października 1920 r. Ale nie snuć jedynie domysły dlaczego obchodzi się w r.b. dzień 20 kwietnia 1919 r.

Jedną z przyczyn, która zmusza dziś Polaków do przypomnienia wcześniejszej daty zagrabienia Wilna, jest bodaj okoliczność, że warunki, jakie istniały w czasie inwazji polskiej do Wilna 20 kwietnia 1920 r., były nieco korzystniejsze dla polskiego usprawiedliwienia się, aniżeli w czasie gwałtu Żeligowskiego. Gwałt Żeligowskiego dokonał się w warunkach tak sprzecznych z prawem, że sami Polacy byli zmuszeni ogłosić go inscenizacją buntu swego wojska. Dziś o inscenizacji tej bardzo niemiło jest Polakom wspominać. Wogóle cała historja zagrabienia Wilna jesienią 1920 r. zaczyna się widocznie samym Polakom wydawać zbyt ciemną, by można było nadal ją afiszować. Bodaj z tej przyczyny Polacy próbują obecnie znaleźć inną datę "jubileuszów" zagrabienia Wilna.

Wszystkie Polacy zapewne myślą, że wcześniejsza data jest lepsza z tego względu, iż świadczy ona o dawniejszych rządach polskich w Wileńszczyźnie. Polska może jednak obchodzić kilka rocznic zagrabienia Wilna, zaś akt gwałtu od tego nie stanie się legalny. Gwałt nie pozostanie bezprawiem. Każdy nowy "jubileusz" zagrabienia Wilna będzie jedynie przypomnieniem tego bezprawia.

Dzielnej zapewne nie tak dobrze nie przypomina wyrządzonej Narodowi Litewskiemu krzywdy, jak wspominany obchód. Przypomnienie to dziś druzgoce się zauważyć bardziej niż kiedykolwiek, gdyż warunki polityczne w Europie Wschodniej zmieniły się w kierunku stabilizacji pokoju. Pozostała bodaj jedyna sprawa wileńska, która zaciemnia polityczny horyzont w Europie Wschodniej. Fakt ten zmusza się wszystkim w oczy. O nim innego dośnie nie chodziło polskiemu ministrowi spraw Zagr. Beckowi, gdy uznał on za możliwe oświadczyć się spowodu obecnego stanu stosunków polsko-litewskich. Beckowi chodziło o opinję publiczną, która pragnęłaby widzieć pokój również w tym zakątku Europy. Jednak Beck się oszukał, sądząc, że świat po latach zapomniał z czyjej winy wytworzyła się obecna sytuacja pomiędzy Polską a Litwą. Wynurzenia Becka, dające wyraz jego oburzeniu przeciwko Litwie, wywołały nie inne wyniki, niż się Beck spodziewał. Urzędowej prasie polskiej wypadło w udziale nieletwe zadanie łagodzenia wrażenia, jakie wywarły wynurzenia Becka. Stanowiło to jeszcze jeden dowód, że opinja publiczna śledzi z wielkiem zainteresowaniem na przebieg sporu polsko-litewskiego i że opinja ta jest bezsporne po stronie prawa.

[illegible] obchodzące z Wileńszczyzny świadczą, że ten odebrany od Litwy [illegible]. Ważność będzie, gdy miasto zamknie [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], że nie ulega

żadnej wątpliwości, że Polska, która sama przeżywa trudności gospodarcze, nie jest zdolna do należytego pomagania Wilnu pod względem finansowym. Wreszcie głód, jaki się przejawił w r.b. w Wileńszczyźnie świadczy lepiej, niż wszelkie wywody , iż upór Polski co do władania Wileńszczyzną grozi temu krajowi jedynie ruiną gospodarczą. Sam rząd polski, jeżeli wierzyć wiadomościom prasy niemieckiej, ma wiele kłopotów spowodu wciąż wzrastającej pauperyzacji ludności Wileńszczyzny. Przyczyn tej pauperyzacji skłonna jest administracja polska dopatrywać się nie w swem niefortunnem gospodarzeniu, a tylko w braku bezpośredniego wyjścia Wileńszczyzny na morze. W związku z tem w Polsce w ostatnich czasach rozważany jest projekt utworzenia wyjścia Wileńszczyzny na morze Bałtyckie przez Dźwinę. Według "Berliner Tageblatt", Polacy planują w związku z tem budowę portu wewnętrznego w Drui i pragną porozumieć się z rządem łotewskim w sprawie uregulowania łożyska Dźwiny w ten sposób, by do Drui mogły przypływać większe okręty morskie. Wszystko to są projekty, których realizacja budzi wątpliwości, a które świadczą niewątpliwie, iż przynależność Wileńszczyzny do Polski nie zapowiada temu krajowi nic dobrego. Cała bowiem okupowana Litwa pod względem gospodarczym jest ściśle związana z Litwą Niepodległą..

Należy sądzić, że politycy warszawscy również dobrze widzą, dokąd prowadzi przewlekające się z roku na rok bezprawie. Jednak zamiast naprawić wyrządzony przed kilkunastu laty błąd, politycy ci sądzą, iż zmuszą Litwę do uznania faktu dokonanego.Jest to niewątpliwie polityka błędna, która Polaków do celu nie doprowadzi. Rzecz można, iż idąc tą drogą Polacy będą mogli obchodzić niejeden jeszcze "jubileusz" zagrabienia Wilna. Jednak stosunki polsko-litewskie od tego wcale się nie poprawią. Należy to podkreślić zwłaszcza dziś, kiedy okupowana Litwa zmuszona jest do przypominania lat bezprawia, które przeszły pod ciężkiem jarzmem. Jednocześnie z tem przypominaniem wzmagać się będzie zdecydowanie litewskie walki o swe podeptane prawa, zanim nie będą one przywrócone.-

"L i e t .Ż i n i o s" o n i e b e z p i e c z e ń s t w i e a w a n t u r m i l i t a r y s t y c z n y c h n a d B a ł t y k i e m ."Liet.Żinios" Nr.89 z 19.IV.1934 r. "Ukazali się awanturnicy wojskowi". Streszczenie:

Nad Bałtykiem ukazały się pierwsze jaskółki wojny, a ściślej mówiąc, ptaki zmierzchu wojny. W Tylży uwił sobie gniazdko doskonale Litwie znany awanturnik militarystyczny Bermondt Awałow. Do Rygi przybył z Berlina drugi awanturnik militarystyczny "ataman" Bułak-Bułakowicz. Do Stokholmu udał się z uroczystą misją trzeci awanturnik gen.von der Golc. Wszyscy ci militaryści krążą dokoła Bałtyku, szukając żeru.

Oczywiście oficjalnie afiszują się oni, jako wielcy dobroczyńcy, którzy "wybawili" kraje bałtyckie od bolszewików. Jednak Litwini bardzo dobrze pamiętają tych"dobroczyńców", od których wypadło się wyzwalać kosztem wielkich ofiar. "Dobroczyńcy" ci znowu wypłynęli na widownię, widocznie czując, iż zbliżają się dobre czasy. Akurat w tym momencie ukazał się w "Le Temps" artykuł wstępny,który wyraża opinję, iż hitlerowcy po fiasco w Austrji tem silniej atakować będą państwa bałtyckie. "Le Temps" wypowiada się za poparciem Litwy. Niewątpliwie głos pisma francuskiego ma na Litwie wielkie moralne znaczenie.

Ukazanie się na horyzoncie awanturników militarystycznych musi być dla państw bałtyckich sygnałem, że należy więcej się zająć sprawą swego bezpieczeństwa. Należy, by narody bałtyckie łączyły się dla odparcia wspólnych niebezpieczeństw. Należy działać, dopóki nie jest zapóźno.-

K r o n i k a .

P r a s a e s t o ń s k a o p r e z y d e n c i e S m e t o n i e. "Liet.Aidas" Nr.88 /IV.1934/:Prasa estońska zamieściła obszerne wzmianki w związku z X-leciem sprawowania urzędu prezydenta przez Antoniego Smetonę. Zwłaszcza przychylną wzmiankę zamieścił "Päewaleht", podkreślając,wielką popularność Antoniego Smetony we wszystkich dziedzinach życia litewskiego.-

---

M i n i s t e r n i e m i e c k i o s t o s u n k a c h g o s p o d a r c z y c h m i ę d z y N i e m c a m i a p a ń s t w a m i b a ł t y c k i e m i ."Liet.Aidas" Nr.88 /IV.1934/:Niemiecki minister Aprowizacji Darre udzielił wywiadu korespondentowi Elty na temat stosunków gospodarczych pomiędzy Niemcami a państwami bałtyckiemi. Państwa bałtyckie - oświadczył Darre - powinne się nareszcie zdecydować: czy się przyznają do bolszewizmu, czy też chcą być zaliczone do świata zachodniego. Minister oświadczył, że uczynił wszystko, by utrzymać z państwami bałtyckiemi dobre stosunki gospodarcze. Na zakończenie minister powiedział, że pakt polsko-niemiecki wykazuje, iż możliwość porozumienia pomiędzy Niemcami a państwami bałtyckiemi też nie jest wykluczona.-

I n w e k t y w y p i s m a n i e m i e c k i e g o w s t o s u n k u d o L i t w y ./IV.1934/:Z Kowna donoszą: "Lietuvos Žinios" omawiają napaści wychodzącej w Tylży "Allgemeine Ztg.", która w stosunku do Litwy używa obelżywych epitetów, nazywając ją "pinczerem narodów", "azjatą" i t.d. Gazeta litewska stwierdza, że podobne metody walki świadczą o charakterze i istocie kultury niemieckiej.-

P a ń s t w a s y g n a t a r j u s z e a a k c j a h i t l e r o w s k a w K ł a j p e d z i e ./IV.1934/:Litewskie M.S.Z. przesłało państwom sygnatarjuszom statutu kłajpedzkiego fotografje ważnych dokumentów, uzyskanych podczas śledztwa w Kłajpedzie i udowodniające antypaństwową działalność kłajpedzkich hitlerowców. Istnieje możliwość, że państwa zwrócą się w tej kwestji do Niemiec.-

W y c i e c z k a e s t o ń s k i c h s a m o r z ą d o w c ó w. Prasa kowieńska /z 19.IV.1934/:W końcu kwietnia przybywa do Kowna wycieczka przedstawicieli estońskich samorządów. M.in. przybędą burmistrzowie Tallina i Dorpatu. Wycieczkowcy mają zapoznać się z działalnością samorządów w Litwie. Z Litwy udadzą się oni przez linję administracyjną do Polski.-

D o k o ł a l i t . - c z e s k i c h r o k o w a ń h a n d l o w y c h .Prasa kowieńska /z 19.IV.1934/:Jak podaje czeska agencja telegraficzna, dnia 18 kwietnia zostały zakończone narady handlowe między Czechosłowacją a litewską delegacją. Obie strony porozumiały się w sprawie sposobów wzajemnego rozszerzenia wymiany handlowej. Członkowie delegacji litewskiej, korzystając ze swego pobytu w Pradze, weszli w kontakt z importerami czeskimi.-

S p r a w a r o k o w a ń z A n g l j ą .Prasa kowieńska /z 19. IV.1934/:Dnia 27 kwietnia wyjeżdża do Londynu litewska delegacja handlowa dla rokowań z Anglją, które, jak wiadomo, rozpoczną się dnia 30 kwietnia. Tym razem poinformowane koła wypowiadają przekonanie, że porozumienie dość prędko uda się osiągnąć i że w najbliższej przyszłości umowa zostanie podpisana.-

"T - s t w o P r z y j a c i ó ł L i t w y" w W a r s z a w i e .Jak podają "L.Žinios" Nr.89 /IV.1934/z powołaniem się na "Ekspress Poranny", w najbliższym czasie ma powstać w Warszawie "Związek Przyjaciół Litwy". Ma on nosić charakter towarzystwa poświęconego wyłącznie sprawom kulturalnym.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

P r o c e s p r o f .V o l d e m a r a s a .Prasa kowieńska /z 19.IV.1/34/: Prokuratura Izby Apelacyjnej otrzymała już sprawę prof.Voldemarasa o artykuł w organie jego "Tautos Balsas", który przedrukowała "Preussische Zeitung".

Dochodzenie przeprowadził sędzia śledczy jezioroskiego rejonu, gdzie prof.Voldemaras został zesłany. Zostaje on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art.145 ustawy o ochronie Narodu i Państwa. Pozatem z art.25 tej samej ustawy zostaje oskarżony redaktor odpowiedzialny "Tautos Balsas"

Proces odbędzie się w Izbie Apelacyjnej w początku maja.-